

# WIERZĘ W JEZUSA CHRYSZTUSA

Wykład 23

ks. Michał Bednarz

## MATEUSZOWE ŚWIADECTWO O JEZUSIE CHRYSZTUSIE

Mateuszowe przesłanie o Jezusie Chrystusie można zrozumieć w świetle jego nauki o Kościele. Ewangelista przedstawia bowiem Jezusa w odniesieniu do tej wspólnoty Nowego Testamentu. Dlatego nasze rozważanie o Mateuszowym świadectwie o Jezusie Chrystusie trzeba zacząć od zwrócenia uwagi na Kościół w ujęciu tego Ewangelisty.

### Mateuszowa Ewangelia Kościoła

Na początku ważne jest przypomnienie, że tylko w Ewangelii św. Mateusza występuje termin *Kościół* (*Ekklesia*). Chociaż autor posłużył się nim jedynie dwa razy (Mt 16,18; 18,17), to jednak treść, jaka się w nim mieści, przenika całe jego dzieło. Należy nawet do istoty zbawczego dzieła Chrystusa i zawiera się implicite w idei Mesjasza-Króla. Kimże byłby bowiem król mesjański bez poddanych i bez królestwa?

Terminowi *Kościół* odpowiada grecki wyraz *ekklesia* (od *ekkaleo* = *wzywać*), który oznaczał zgromadzenie ludu o charakterze świeckim i politycznym. Jednak już w greckim tłumaczeniu Starego Testamentu (*Septuaginta*) używano tego słowa na oznaczenie zgromadzenia zwołanego dla celów religijnych i kultycznych. Termin ten odpowiada hebrajskiemu wyrazowi *qâhâl*, który tradycja starotestamentalna odnosi do społeczności dwunastu pokoleń Izraela, zmierzających do Ziemi Obiecanej (Pwt 4,10; 31,30). W ten sposób określano wspólnotę tegoż ludu Bożego, zbierającą się w celach liturgiczno-kultycznych. Ważne jest także, że chodzi o zgromadzenie zwołane z inicjatywy Boga.

Św. Mateusz posłużył się terminem *Ekklesia* na określenie wspólnoty ludu Bożego, którą Jezus-Mesjasz powołał do istnienia i jednoczy dzięki swojej osobie i nauce. Tym samym daje do zrozumienia, że Kościół jest kontynuacją ludu Bożego Starego Przymierza, który jest przygotowaniem i zapowiedzią wspólnoty Nowego Testamentu.

Wspólnota, która powstała dzięki Chrystusowi, jest grupą dobrze zorganizowaną, świadomą funkcji i misji (Mt 18,17-18). Jej posłannictwem jest pozyskiwanie wszystkich dla królestwa, czyli

prowadzenie misjonarskiej działalności (Mt 8,11; 13,38; 21,40-43). Dlatego jest to społeczność zbawcza (Mt 18,20; 23,34; 28,18-20).

Szczególną funkcję w wewnętrznej strukturze Kościoła pełni Jezus, gdyż jest On: 1) obiecany Mesjaszem; 2) Panem (*Kyrios*), który jest zamieszkaniem (*šekinah*) Boga wśród swego ludu; 3) Twórcą, więzią jedności i fundamentem Kościoła; 4) Mistrzem nowej wspólnoty.

### Jezus jest obiecany Mesjaszem

Ewangelię św. Mateusza cechuje wielka troska o uzasadnienie, że Jezus jest wypełnieniem obietnic i zapowiedzi Starego Testamentu. Ewangelista wykazuje, że życie i dzieło Mistrza z Nazaretu są znakami, iż z Nim i przez Niego spełniają się zapowiedzi i obietnice proroków.

To, co było w Starym Przymierzu, było zapowiedzią a zarazem przygotowaniem do Nowego Przymierza. Obydwa Przymierza zostały wprzęgnięte w służbę jednego i tego samego odwiecznego planu zbawczego, jakim jest urzeczywistnienie królestwa Bożego. Św. Mateusz powiązał życie i dzieło Jezusa ze Starym Przymierzem, odwołując się do tekstów Starego Testamentu. Widać to szczególnie w tzw. *cytatach refleksyjnych* (Mt 1,22-23; 2,15.17.18; 8,17; 12,17-21; 13,35; 21,4-5; 27,9-10). Ewangelista czyni to w tym celu, aby wykazać, że życie i dzieło Jezusa nie były zwykłymi wydarzeniami lub zbiegiem okoliczności, lecz dopełnieniem starej ekonomii zbawienia.

Przez powiązanie życia i dzieła Chrystusa ze Starym Testamentem autor chciał osiągnąć podwójny cel: apologetyczny i teologiczny. Najpierw pragnął wykazać, że Jezus jest naprawdę zapowiedzianym Mesjaszem. W Nim widzi jednak innego Mesjasza niż oczekiwali współcześni mu wyznawcy Prawa Mojżeszowego. Jest On Pomazańcem Pańskim, którego panowaniu będą poddane wszystkie narody wszystkich czasów.

Z akcentowaną przez św. Mateusza godnością Mesjasza bardzo ściśle łączy się Jezusowy tytuł *Syn Dawida*. Występuje w tej Ewangelii 9 razy (Mt 1,1; 9,27; 12,23; 15,22; 20,30.31; 21,9.15; 22,45). U św. Marka natomiast i u św. Łukasza pojawia się tylko dwa razy (Mk 10,47-48; 12,35-36; Łk 18,38-39; 20,41-44). Św. Mateusz podaje więc nowe przykłady. Są w takim razie jego dziełem i odzwierciedlają jego przesłanie religijne.

Określenie *Syn Dawida* zaczerpnął z judaizmu. W judaizmie palestyńskim określenie to było często używanym tytułem mesjańskim. Św. Mateusz, odnosząc je do Jezusa, wskazuje, że jest On oczekiwanym przez Izraela Mesjaszem. Przemawia za tym już sam tytuł Ewangelii: „*Rodowód Jezusa Chrystusa, Syna Dawida, Syna Abrahama*” (Mt 1,1). Abrahamowi obiecał Bóg, że z jego potomstwa wyjdzie Mesjasz (Rdz 12,2-3), Dawidowi zaś zapewnił wieczną trwałość królestwa w jego potomku (2 Sm 7,12). Dlatego właśnie w czasach Jezusa, szczególnie w kręgach faryzejskich, wyczekiwano Mesjasza – Syna Dawida (PsSal 17,4.21). Św. Mateusz uzasadnia w rodowodzie, że Jezus rzeczywiście pochodzi z pokolenia Dawida; zaś w dalszej części Ewangelii przypomina, że pochodzi z miasta Dawidowego (Mt 2,5). Tytuł *Syn Dawida* nadają Jezusowi uzdrowieni (Mt 9,27), tłumy (Mt 12,23; 21,9.15), a nawet niewiasta pogańska (Mt 15,22). Określenie to występuje wreszcie w polemice z faryzeuszami (Mt 22,41-46), która wiele miejsca zajmuje w Ewangelii św. Mateusza.

Św. Mateusz nie ogranicza się jednak tylko do polemiki z tymi, którzy mieli wątpliwości, czy Jezus jest oczekiwanym Mesjaszem. Posługując się określeniem *Syn Dawida*, wykazuje zbawcze znaczenie osoby i dzieła Jezusa. Jest On kulminacyjnym punktem historii (Oz 6,6; por. Mt 9,13; 12,7). Zapowiedź proroka Ozeasza w sposób pełny zrealizowała się w Jezusie, którego ewangelista ukazuje jako pełnego miłosierdzia. Jego miłosierdzie przedstawia w różny sposób: Chrystus zniża się do odrzuconych i pogardzanych; z litości nad ludem czyni cuda i posyła apostołów; na prośbę chorych



o zmiłowanie zawsze odpowiada czynem. Te dzieła miłosierdzia płyną nie tylko z Jego współczującej litości, lecz są również wypełnieniem woli Bożej, o której pisze prorok Ozeasz.

Św. Mateusz jeszcze w inny sposób rozumie to wypełnienie. Widać to dobrze w wypadku omówionego tytułu *Syn Dawida*. Jezus przekracza judaistyczne oczekiwania związane z tym określeniem. Ewangelista pisze o nim więcej i głębiej niż czynił to judaizm. Aż cztery razy łączy ten tytuł z cudownym uzdrowieniem chorych (Mt 9,27; 12,23; 15,22; 20,30-31). Syn Dawida przynosi potrzebującym ratunek i zbawienie. Żydzi nie oczekiwali od Syna Dawida uzdrawiania chorych. Jezus zaś jako Syn Dawida przyszedł pomagać biednym i chorym oraz jako pokorny i uniżony, został przyjęty szczególnie przez najbiedniejszych (Mt 21,9.15).

Niewiasta kananejska, podkreślająca mocno posłannictwo Jezusa wobec Izraela, zwraca się do Niego z wezwaniem: „*Panie, Synu Dawida*” (Mt 15,22). Tytuł ten słyhać także w okrzykach tłumu: „*Hosanna, Synowi Dawida*” (Mt 21,9.15). Z tego wynika, że św. Mateusz patrzy na mesjański tytuł *Syn Dawida*, pochodzący ze Starego Testamentu i zakorzeniony w tradycji palestyńskiej, poprzez czyny Jezusa, mające zbawczy charakter w stosunku do Izraela.

Ponadto św. Mateusz częściej niż św. Marek nazywa Jezusa *Synem Bożym* (Mt 2,15; 3,17; 4,3.6; 8,29; 14,33; 16,16; 17,5; 26,63; 27,40.43). Nie w każdym wypadku należy przypisać temu tytułowi sens, jaki narzuca jego dosłowne rozumienie, czyli bóstwo Jezusa. W pewnych wypadkach chodzi tylko o godność mesjańską. W tych jednak miejscach, gdzie widać wpływ redakcyjny św. Mateusza, tytuł *Syn Boży*, podobnie jak w kerygmacie apostołskim, wskazuje na bóstwo Jezusa, np. w Ewangelii dzieciństwa (Mt 2,15), w wypowiedzi uczniów (Mt 14,33), w oświadczeniu św. Piotra (Mt 16,16) i w pytaniu arcykapłana (Mt 26,63).

Wyznanie bóstwa Jezusa mieści się także w zdaniu: „*mój Syn umiłowany*”, które wypowiada głos z nieba podczas chrztu w Jordanie (Mt 3,17) oraz z obłoku w czasie przemienienia (Mt 17,5). Podobne wyznanie włożył ewangelista w usta szatana (Mt 4,3.6).

Zarzuty wrogów Jezusa jakoby Chrystus uzurpował sobie Boży autorytet (Mt 9,3; 26,65) św. Mateusz interpretuje jako potwierdzenie Jego boskiej godności. Żydzi bowiem, stawiając Jezusowi ten zarzut, potwierdzają tym samym, że uważają, iż słowa i czyny świadczą o Jego niezwykle bliskim i bezpośrednim stosunku do Ojca Niebieskiego (Mt 11,25-30).

Mistrz z Nazaretu nie tylko określa się jako Syn obok Ojca, lecz rości sobie prawo do wiedzy Ojca. O tym, iż w tekstach tych chodzi o bóstwo Jezusa, świadczy cały kontekst Ewangelii św. Mateusza, a szczególnie te miejsca, w których Jezus podkreśla swą wyższość nad świętynią, Jonaszem i Salomonem (Mt 12,6.40.42) albo przedstawia się jako sędzia świata (Mt 19,28; 14,30).

Omawiając ten tytuł, nie można pominąć faktu, że Chrystus pouczał że jest różnica między Jego synostwem Bożym (Mt 10,32) a synostwem Bożym Izraelitów i wszystkich innych ludzi (Mt 10,29; 17,24-27). Nazywa Boga swoim Ojcem w sensie ścisłym (Mt 26,29).

W tym kontekście należy jeszcze wspomnieć określenie *Syn Człowieczy*, które ma podobne znaczenie jak w Ewangelii św. Marka. Syn Człowieczy jest kimś więcej niż zwykłym człowiekiem a żaden król ziemski nie może się z nim równać (por. zwłaszcza Mt 10,23; 13,41; 16,27.28; 24,27.30.37.39.44; 25,31; 26,64). Jego atrybuty przewyższają przymioty, jakie sugerują tytuły: *Mesjasz* czy *Syn Dawida*.

## Jezus Panem

Jezus oddziaływał na uczniów w czasie, gdy z Nim przebywali. Wprawiał ich w zdumienie. Było to jednak niczym w porównaniu z przemianą, jaka dokonała się w nich dzięki Jego obecności wśród nich po zmartwychwstaniu. Zmartwychwstanie wytworzyło zupełnie odmienną sytuację. Po tym fakcie uczniowie zaczęli naprawdę rozumieć, kim Jezus rzeczywiście jest. Zaczęli pojmować, jakie znaczenie miała Jego osoba, Jego życie i nauka.

Pierwotny Kościół, chcąc podkreślić wyjątkową godność Mistrza z Nazaretu, zaczął posługiwać się określeniem *Pan*. Ten tytuł stał się zaszczytnym określeniem, stosowanym w Kościele od początku aż do dnia dzisiejszego. W liturgii Kościół kieruje wszystkie modlitwy do Boga Ojca przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Jak świadczą wczesnochrześcijańskie wyznania wiary, cytowane przez św. Pawła, tytuł *Pan* był przyznawany Jezusowi od samego początku. Wyznawano: „*Jezus jest Panem*” (Rz 10,9). Określenie to wyraża tajemnicę Chrystusa, Syna Człowieczego i Syna Bożego. Przypatrzmy mu się bliżej.

Tytuł *Pan* występuje około 350 razy w Nowym Testamencie. Po określeniu *Chrystus* zajmuje co do częstotliwości drugie miejsce. Jeżeli pragniemy wyjaśnić ten tytuł, który przypisywano Chrystusowi, musimy odwołać się do tradycji Starego Testamentu oraz judaizmu.

Izraelici wierzyli, że panowanie Boga jest nieograniczone. Nie ogranicza się jedynie do narodu izraelskiego, który sobie wybrał i którego jest królem (1 Sm 8,7-8; 12,12). Ale jako stwórca jest On także *Panem* świata i ludzi, *Panem* życia i śmierci. Jest *Panem panów*, gdyż jest Bogiem bogów (Pwt 10,17; Ps 136,3).

Bóg, jako Pan wszechrzeczy, sprawuje władzę na każdym miejscu dla dobra swego ludu (Pwt 10,14-18). Tytuł *nasz Pan* stał się z czasem imieniem własnym Boga. Z czasem, z szacunku zaprzestano w tekstach liturgicznych wymawiać święte imię Boga i zastąpiono je określeniem *Adonaj* (= *mój Pan*).

Chcąc zrozumieć tytuł *Pan*, trzeba uwzględnić także środowisko pogańskie. Najpierw trzeba zwrócić uwagę na jeden dosyć ważny szczegół. Wyznawcy religii Wschodu (Egipt, Mała Azja, Syria) wierzyli w Boga jako stwórcę i nazywali Go oraz czcili jako *Pana*. W okresie hellenizmu ustala się u Greków zwyczaj nadawania bogom tytułu *Pan* (*Kyrios*), np. Pan Serapis.

Innym zjawiskiem w świecie starożytnym, które mogło zaważyć na nazywaniu Chrystusa *Panem*, była rozpowszechniona apoteoza władców i cesarzy. Już w II stuleciu przed Chrystusem poddani zwracali się do władcy jako do *Pana*, *Króla* i *Boga*. Na Wschodzie od bardzo dawna ubóstwiano władców, np. Aleksandra Wielkiego. Jego następcy, zarówno Seleucydzi, jak i Ptolemeusze, z zadowoleniem przyjmowali boskie tytuły, np. Antioch IV Epifanes (*bóg objawiony*). Praktyka ta szerzyła się oporniej w Rzymie, lecz ostatecznie wyzyskano ją skwapliwie jako cenny czynnik polityczny. Sam Rzym osiągnął status bóstwa. Rozpowszechnił się kult *dea Roma* (bogini Rzym). Na Wschodzie został wkrótce połączony z kultem cesarza. Juliusz Cezar został ogłoszony po śmierci jednym z boskich protektorów państwa. August nie pretendował do boskich honorów w Rzymie, lecz był czczony jako bóstwo na Wschodzie, gdzie wznoszono mu świątynie, np. Herod Wielki w Sebaste (Samaria). Cesarz August i Tyberiusz bronili się przed tymi wpływami. Mimo oporu musieli jednak tolerować kult cesarzy we wschodnich połaciach państwa. Niemniej po śmierci Augusta ogłoszono go boskim (*divus*) i wznoszono ku jego czci świątynie. Począwszy od Kaliguli, rozpowszechnia się cesarski tytuł *pan*.

Wspomniane zwyczaje świata starożytnego, czczące władców jako bóstwa, posiadają pewien związek z nazywaniem Chrystusa *Panem*. Chrześcijaństwo rodziło się w tym czasie, kiedy kult i ubóstwianie cesarzy było bardzo modne. Kościół powstał tam, gdzie uprawiano podobne kultury. Innymi



słowy, tytuł *Pan* w odniesieniu do Jezusa zrodził się w środowiskach, gdzie znane były wspomniane zwyczaje pogańskie, związane z kultem władców i cesarzy. Było to tym bardziej możliwe, że w Starym Testamencie oraz w judaizmie *Panem* był Bóg.

W Nowym Testamencie słowo *kyrios* (= *pan*) oznacza pana niewolników (Mt 10,24-25; Łk 12,36-37; Ef 6,5) lub w ogóle zwierzchnika (np. właściciela, Mk 12,9), pracodawcę (Łk 16,3) lub męża w stosunku do żony (1 P 3,6). Może być także formułą grzecznościową (Mt 18,21-22). Ale w Nowym Testamencie również Bóg bywa określany terminem *Kyrios* (Mt 6,24; 9,38; 11,25). Ma to miejsce zwłaszcza w cytatach ze Starego Testamentu (Mk 12,29-30; Rz 4,8). Jednak najczęściej tytuł ten nadawany jest Jezusowi Chrystusowi. W różnych okolicznościach i z różnych względów ludzie nazywają Go *Panem* (Mk 7,28).

1). Określają Go w ten sposób szczególnie wtedy, gdy zwracają się do Niego jako do nauczyciela (Łk 11,1). Chodzi w tym wypadku o niezwykłego nauczyciela. „*Wy Mnie nazywacie «Nauczyciel» i «Panem», i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi»* (J 13,13-14).

2). Jednak bardzo często słowo *Pan* posiada specjalne znaczenie. Jezus jest *Panem* nie tyle jako nauczyciel, lecz jako jedyny Syn Ojca. Jest *Panem*, ponieważ jest sędzią (Mt 7,22). Jako *Syn Człowieczy* jest „*Panem szabat*”, a więc jest ponad Prawem Bożym (Mk 2,28). Jest *Panem*, którego wzywa się w największej potrzebie. „*Panie, ratuj, giniemy»* (Mt 8,25).

Ewangelie, w tym także Ewangelia św. Mateusza, są odbiciem rozumienia przez ich autorów faktu, że Jezus Chrystus był *Panem* nie tylko w zmartwychwstaniu i przez zmartwychwstanie, nie tylko w czasie pełnienia misji, lecz także od samego początku ziemskiego istnienia. W pięknym opowiadaniu o wyszukaniu osłęcia przed wjazdem do Jerozolimy Jezus jest *Panem*, który wszechwiedząco i suwerennie rozporządza wszystkim, co stworzone (Mk 11,3).

Tytuł *Pan* (*Kyrios*) w Ewangelii św. Mateusza wskazuje na boską godność Jezusa i wynikającą z niej Jego zwierzchność nad wszystkim i wszystkimi.

## Jezus Mistrzem wspólnoty Kościoła

Wspólnota Kościoła ściśle związana jest z Chrystusem. On jest jej Mistrzem. Uczy o prawdziwej woli Bożej. Przekazuje to, co Mu polecił Ojciec (Mt 18,20.35). Widać to nawet w sposobie Jego nauczania („*Zaprawdę, powiadam wam»* – Mt 18,2.18-19). Potwierdza to także struktura Ewangelii św. Mateusza, a szczególnie tzw. *formuły kończące*, występujące w pięciu przemówieniach Jezusa (Mt 7,28) oraz fakt, że mowy zostały wygłoszone w miejscu objawienia, czyli na górze (Mt 5,1; 28,16) lub w świątyni (Mt 21,23; w miejscu paralelnym św. Marek 11,27 nie wspomina o świątyni). Wskazuje to, jaki cel przyświeca św. Mateuszowi.

W teologicznej koncepcji św. Mateusza niezwykle ważną rolę spełnia obraz Jezusa jako nowego Mojżesza i Nauczyciela. Ewangelista nie używa wprawdzie tych określeń, ale wyraźnie je sugeruje, zestawiając życie Chrystusa z działalnością Mojżesza i Izraela. Czyni to najpierw w Ewangelii dzieciństwa. Opowiadanie o ucieczce Jezusa do Egiptu wzorował na opisie ucieczki prześladowanego przez faraona Mojżesza do kraju Madianitów. Między tymi opisami istnieją nawet zbieżności słowne (Wj 2,15 = Mt 2,13; Wj 4,19 = Mt 2,20-21). Ewangelista chciał przez to powiedzieć, że Chrystus jest nowym Mojżeszem, a nawet kimś więcej, albowiem uwolni lud nie tylko z niewoli egipskiej, lecz z niewoli grzechu (Mt 1,21). Rozwinie tę myśl jeszcze wyraźniej w toku dzieła, a szczególnie w *Kazaniu na Górze*. W tym przemówieniu zestawia Chrystusa-Nauczyciela z Mojżeszem-prawodawcą. Umieszczając bowiem przemówienie Jezusa na górze, a następnie, przytaczając przykazania *Dekalogu*

(Mt 5,21-48), czyni wyraźną aluzję do góry Synaj. Św. Łukasz umieszcza to przemówienie na równinie. Św. Mateusz celowo lokalizuje kazanie na górze. W ten sposób osiągnął podwójny cel: nawiązał do wydarzeń na górze Synaj oraz podkreślił teologiczne znaczenie góry w życiu Jezusa.

Drugim elementem tego przemówienia, który wskazuje wyraźnie na zamiar porównania Jezusa z Mojżeszem, jest formalna wzmianka o przykazaniach *Dekalogu*. Św. Mateusz dosłownie cytuje piąte (Mt 5,21-26) i szóste przykazanie (Mt 5,33-37). Na Synaju Mojżesz otrzymał od Boga przykazania (Mt 20,1-21) i ogłosił je ludowi. Na górze błogosławięństw Jezus promulguje i interpretuje te same przykazania. Jednak jako nowy Mojżesz przewyższa wielkością i godnością twórcę narodu wybranego.

Szczególnie ulubionym przez św. Mateusza tytułem jest określenie Jezusa jako nauczyciela. Chrystus jako nauczyciel w sposobie nauczania i postawie zewnętrznej przystosował się do stylu rabinów żydowskich swego czasu. Było to jednak tylko podobieństwo zewnętrzne. Wewnętrzna treść Jego nauczania różniła się od doktryny nauczycieli żydowskich.

Św. Mateusz podkreśla to bardzo umiejętnie i mocno. Uczniowie i tłumy wpadają w podziw, słuchając Mistrza z Nazaretu. Ewangelista wyjaśnia to w następujący sposób: „*Uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie tak jak ich uczeni w Piśmie*” (Mt 7,29). Władza ta wynikała ze szczególnego związku z Ojcem. Był bowiem nie tylko prorokiem, ale również Synem i dlatego mógł mówić, opierając się na własnym autorytecie. Z naciskiem podkreślał: „*A Ja wam powiadam*” (Mt 5,22.27.34.39.44). Autorytatywnie interpretował prawo Boże (np. Mt 5,21-26), ucząc przekraczać struktury spetryfikowanej religii, w której żyli współcześni Mu ludzie (Mt 23,1-36) i wreszcie objawiał tajemnice Boga i wymagania Jego woli. Jako Syn Boży jest szczególnym Nauczycielem, który może stawiać uczniom nadzwyczajne wymagania: „*A wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy jesteście braćmi*” (Mt 23,8).

Ale Jezus jest nie tylko tym, który „*drogi Bożej w prawdzie naucza*” (Mt 22,16) – jak stwierdzają wysłańcy faryzeuszy i zwolennicy Heroda, ale jest samą drogą. Ewangelista przedstawia Go jako idealną drogę prowadzącą do Ojca. Wskazują na to już pierwsze słowa, które wypowiada w Ewangelii św. Mateusza. Gdy św. Jan Chrzciciel pyta, dlaczego Jezus chce poddać się obrzędowi chrztu, ewangelista kładzie w usta Chrystusa następującą odpowiedź: „*Ustąp teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe*” (Mt 3,15). Jest to ta sama sprawiedliwość, do której Jezus wzywa swoich uczniów (Mt 5,20). Chrystus pełni więc doskonale, w pokorze i posłuszeństwie, wolę Bożą i to zarówno poprzez nauczanie, jak i przez całkowite oddanie się Bogu i ludziom. Cechuje Go łagodność i cierpliwość w stosunku do losu, który jest Jego udziałem (Mt 11,29; 21,5) oraz jest „*pokorny sercem*”, czyli posłuszny woli Ojca. Na tym właśnie polega jarzmo, które zastępuje ciężary uczonych.

Tradycja, według której Chrystus stał się modelem dla wspólnoty w wypełnianiu woli Ojca, uwidacznia się bardzo mocno w tekście właściwym tylko św. Mateuszowi: „*Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucźcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem słodkie jest moje jarzmo, a moje brzemię lekkie*” (Mt 11,28-30). Jest to zachęta, aby ukształtować życie na wzór Jezusa (por. Mt 23,4). Wezwanie „*ucźcie się*” odnosi się nie tylko do nauki Chrystusa, ale i do Jego osoby. Wymowny jest brak tych słów w paralelnej perykopie św. Łukasza (Łk 10,23).

Wszystko, co Jezus uroczyście głosił, staje się w Nim rzeczywistością. To, czego żądał od innych, sam wypełniał. Dlatego jest wzorem dla tych, którzy stają się „*małymi*” i „*pokornymi sercem*”. Pokazał bowiem w swoim życiu, że kto się unży, będzie największy w królestwie niebieskim. Jest również wzorem pasterskiej troski dla rządzących Kościołem. Bowiem z wielką miłością wypełnił powołanie pasterskie, szukając owiec, które „*poginęły z domu Izraela*” (Mt 15,24; 23,37). Jest wzorem



przebaczenia, ponieważ odpuszczał grzechy i krew swoją wylał na ich odpuszczenie (Mt 26,28). Życie Jezusa jest więc także przepowiadaniem.

Ten rys pojawi się szczególnie wyraźnie w Mateuszowym opisie męki. Chrystus jest tym, który dobrowolnie inicjuje i przyjmuje cierpienie (Mt 26,1.18.50.54). W męce, podobnie jak i w całym życiu, wypełnia Pismo Święte. Z tego względu św. Mateusz podaje drugą prośbę w Getsemani (Mt 26,42). Brzmi ona podobnie jak trzecia prośba *Modlitwy Pańskiej* (Mt 6,10). W ten sposób Ewangelista wykazuje, że Jezus jest tym, który doskonale wypełnia wolę Bożą. Ponadto w opisie męki Chrystus jest określony jako *Sprawiedliwy* (Mt 27,19.24), który ufa Bogu Ojcu (Mt 27,42-43). Zresztą już wcześniej, zapowiadając swoje cierpienie, zachęcał uczniów do naśladowania Go (Mt 16,13-20).

Ponieważ Jezus jest Mistrzem wspólnoty, dlatego relacje między Nim a Kościołem Mateusz wyraża w określeniu *uczeń*. Jest to jego ulubione słowo. Tam, gdzie św. Marek używa określenia *apostoł*, św. Mateusz posługuje się słowem *uczeń* (Mt 10,1; 11,1; 26,28). Uczniami Jezusa są ci, którzy pełnią wolę Bożą (Mt 12,49), o której pouczył w sposób szczególny w *Kazaniu na Górze*. Przyjęcie woli Bożej domaga się również czynu z nią zgodnego (Mt 7,21-23). Właściwym kryterium, służącym rozpoznaniu prawdziwego ucznia są czyny miłości. Dzięki nim właśnie świat winien rozpoznać uczniów Jezusa (Mt 5,14). Uczeń należy całkowicie do Mistrza. Związek ten winien być silniejszy niż więzy krwi (Mt 10,37) i głębszy od synowskiego pietyzmu (Mt 8,21-22), aby potrafił przetrwać wszelkie prześladowania (Mt 10,22-26). Musi się też wiązać z losem Mistrza, by uczeń mógł iść w ślady cierpiącego Chrystusa (Mt 10,24).

\* \* \*

Obraz Jezusa w Ewangelii św. Mateusza można zrozumieć w odniesieniu do Kościoła, do którego autor tej księgi Nowego Testamentu przywiązuje szczególną wagę.

**Pytanie:** Jaką rolę, według Ewangelii św. Mateusza, pełni Jezus we wspólnocie wierzących – w Kościele?